

„Obleżenie i obrona Saragossy” Józefa Mrozińskiego a tradycja narracji heroicznej

MARZANNA UŹDZICKA
(Zielona Góra)

W naszej tradycji, jak konstatuje Maria Janion (2009), bohater, spisek i śmierć – to podstawowe pojęcia kanonu polskiej tożsamości, kontekstu kulturowego i historii narodowej, których językowy sposób ujmowania (przedstawiania) w tekście wpisywał (wpisuje) się w konwencję tzw. narracji heroicznej.

Samo pojęcie *narracji heroicznej* utożsamiane jest z takim sposobem¹ opowiadania, gdzie użyte środki (językowe i pozajęzykowe) odzwierciedlają patos, niepowszedni tragizm, nieokiełznanosć i malowniczość, a także wzniosłość przedstawianych postaci i wydarzeń. W tym celu wyzyskiwane są głównie takie eksponenty, jak: stałe, złożone epitety, rozbudowane porównania, niekiedy o charakterze mikrofabularnym, peryfrazy, wielokrotnie używane powtórzenia czy rozbudowane metafory.

Dla niniejszych rozważań istotne jest uwypuklenie aspektu pragmatycznego, ponieważ, jak zauważają teoretycy, w przypadku narracji literackiej w ogóle „jej tło pragmatyczne stanowi przestrzeń kultury” (Skubalanka 2001). Zatem jeśli przyjmiemy, że jednym z zasadniczych celów narracji heroicznej jest propagowanie egzystencjalnie istotnych przesłań, konwencjonalizowanych w obrębie danej społeczności, to przedstawia ona „pokrzepiający przykład odnalezie-

¹ Celowo unikamy terminu *styl*, ponieważ w tej kwestii nie wypracowano jednolitej opcji, zaś występująca w literaturze przedmiotu wielość definicji tego pojęcia odzwierciedla poglądy badaczy reprezentujących różne orientacje metodologiczne. W związku z tym, że dla niniejszych rozważań pojęcie to nie ma funkcji sterującej, nie ma potrzeby dokonywania wyboru którejś z istniejących teorii.

nia sensu życia w walce z przeciwnościami i wiary w ostateczne zwycięstwo” (Krzemińska 1985: 9) lub bohaterską śmierć. Zmagania zaś ukazane są jako celowe i uzasadnione. Z punktu widzenia kulturowego nieodzownym podmiotem narracji heroicznej staje się określony typ bohatera, który w swych działaniach robi to, co wykracza poza normalny, powszechny zakres ludzkich dokonań i doświadczeń. A jeśli umiera, to w jego śmierci tkwi element paradoksalny – ponieważ śmierć heroiczna jest „śmiercią-nieśmiercią”, zapisuje bohatera w pamięci potomnych, a przez to obdarza go nieśmiertelnością, zaś z punktu widzenia wspólnoty, z której się wywodzi, jego zgon może mieć charakter życiodajny, a nawet twórczy (Zwierzchowski 2005: 290).

Tak kulturowo uwarunkowaną narrację heroiczną w naszą tradycję mówienia o dziejach bohaterów (bohaterów historycznych) przenoszą i kształtują głównie teksty literackie bądź ich elementy językowe włączone do innych mediów (np.: dialogi, napisy w filmie itp.).

Wobec powyższego interesujące wydaje się rozważenie, na ile zasady narracji heroicznej realizowane są w tekstach, które *stricto* do literatury pięknej nie należą, których autorem jest bezpośredni uczestnik wydarzeń dla danej społeczności niezwykle ważnych i przełomowych, a także: na ile wpływ na mówienie o tych dziejach i ich uczestnikach mają okoliczności czasowo-przestrzenne.

Dlatego celem niniejszego artykułu jest próba ustalenia, w jaki sposób kształtują się wyróżnione powyżej cechy narracji heroicznej w tekście *Oblężenie i obrona Saragossy w latach 1808 i 1809, ze względuem szczególniejszym na czynności korpusu polskiego*, który gatunkowo można określić jako opis-relację wydarzeń wojennych, a który dzisiaj klasyfikowany jest jako przynależny do literatury faktu. Autorem zaś tego dzieła jest bezpośredni uczestnik walk, nie literat, ale żołnierz – kapitan Józef Mroziński.

Przypomnijmy, że Józef Mroziński (1784–1839) był wybitną postacią późnego oświecenia; jego działalność można scharakteryzować, przywołując niezwykle zestawienie określić, jakimi posłużył się Roman Jakobson: „generał-językoznawca” (Jakobson 1969: 7).

Mroziński od młodości związał swoje życie zawodowe z wojskiem. „Porwany prądem czasów napoleońskich” zaciągnął się z chwilą utworzenia Księstwa Warszawskiego w roku 1807 do pułku huzarów, z którego przeszedł do I Pułku Legii Nadwiślańskiej i z nim odbył najpierw kampanię hiszpańską, gdzie między innymi brał udział w dwóch oblężeniach i zdobyciu Saragossy (w 1808 i 1809 r.), potem kampanię w Rosji i Niemczech. W czasach Królestwa Kongre-

sowego pełnił funkcję szefa sztabu pierwszej dywizji piechoty, dochodząc do stopnia generała. Podkreślić trzeba, że chociaż brał udział w powstaniu listopadowym (pełnił nawet funkcję szefa sztabu głównego), to był zdecydowanym jego przeciwnikiem, wiedząc od początku, że doprowadzi ono kraj do zguby. Ta postawa nie przysporzyła mu w oczach późniejszych pokoleń sławy, a wśród historyków i recenzentów tamtych czasów utarło się lekceważące określenie – „kapitulanski generał-literat”.

Paradoksalnie kariera wojskowa i przeżycia wojenne przyczyniły się do narodzin Mrozińskiego jako językoznawcy. Refleksji i bacznej obserwacji tego, co działo się w kraju po powrocie doń, towarzyszyły wspomnienia przeżyć, jakich doznał w czasie kampanii napoleońskich. Postanowił więc je opisać w pierwszej swojej próbie literackiej, przenosząc na papier dzieje oblężenia i zdobycia Saragossy. Zaznaczyć trzeba, że Mroziński nie uczył się w szkole języka polskiego, a językiem, którego używał częściej niż ojczysty, był francuski. Toteż oddany w ręce Feliksa Bentkowskiego rękopis nie mógł w nim wzbudzić zachwytu. Wydawcę raził styl i nieumiejętność władania przez wojskowego językiem ojczystym. Ale sama tematyka i sposób jej ujęcia zrobili na Bentkowskim tak duże wrażenie, że po wprowadzeniu przez Mrozińskiego poprawek wydał jego relację w „Pamiętniku Warszawskim” w roku 1819.

Po wydrukowaniu opowiadania, które cieszyło się wielkim powodzeniem, ale które pod względem językowym wciąż raziło, Mroziński rozpoczął studia nad językiem, nad gramatyką ogólną i szczegółową polską. Zaowocowały one szybko po sobie wydanymi dziełami (*Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego* – 1822; *Odpowiedź na umieszczoną w Gazecie Literackiej recenzję dzieła pod tytułem: Pierwsze zasady grammatyki języka polskiego* – 1824), które zapewniły mu miano pierwszego nowoczesnego gramatyka. Szczególnego przypomnienia nie wymaga fakt, że Mroziński odegrał istotną rolę w pracach Komisji Ortograficznej Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

Rzadziej o Mrozińskim mówi się jako o językoznawcy, który w swych przemyśleniach wyprzedził lingwistów zachodnioeuropejskich. O taką naukę sylwetkę polskiego uczonego upomniał się w roku 1969 Roman Jakobson. W artykule *Józef Mroziński – generał-językoznawca. Pamiętka i przypomnienie* (Jakobson 1989: 7–21) udowadnia, że bohater wojen napoleońskich to najwybitniejszy przedstawiciel polskiego, a może i europejskiego językoznawstwa, i wykazuje, że prawie wszystkie zasadnicze odkrycia Mrozińskiego dotyczące zasad budo-

wy języka zostały podjęte przez Jana Baudouina de Courtenay. Dwadzieścia lat później Maria Renata Mayenowa napisze:

Trzeba ze smutkiem powiedzieć, że wiedza o wielkości polskiego uczonego wśród polskich humanistów jest bardzo nikła, choć żyjemy w czasach, w których tak żywe jest przekonanie, że historia dyscypliny stanowi w humanistyce integralną część tejże dyscypliny. (Mayenowa 1986: 20)

Chociaż niniejsze rozważania nie dotyczą tej części spuścizny Mrozińskiego, która zaświadcza o nim jako o wybitnym językoznawcy, to warto pokazać jeszcze jeden obszar dokonań jenerała, pozwalający konstatować, że heroizm ma różne miary i wymiary. A w szafowaniu tym pojęciem i jego synonimami oraz w eksponowaniu patosu bardziej powściągliwi są chyba uczestnicy zdarzeń niż ci, którzy ważne zdarzenia oglądali z daleka, a pierwsi bywają w narzucaniu innym skali ocen i systemów wartości.

* * *

Przyjmuje się, że Józef Mroziński w momencie pisania *Oblężenie i obrony Saragossy* nie miał jeszcze rozbudzonej świadomości językowej ani zbyt dużej kompetencji w zakresie posługiwania się językiem ojczystym, bowiem nabyte przez niego wzory i zachowania językowe kształtowane były w znacznej mierze przez wspólnotę komunikatywną związaną z profesją militarną (wcześniej pisaliśmy, że prawdopodobnie nie uczył się w szkole języka polskiego). Nie jest to jednak opinia powszechna. Zofia Kawyn-Kurzowa (1957: 97–110) uważa, że Mroziński posługiwał się językiem polskim poprawnie i z łatwością. Językoznawczynie zastanawia się, czy jest możliwe, by sama znajomość gramatyki pozwalała władać językiem barwnie i z zacięciem literackim. Poza tym podkreśla, że wytknięte Mrozińskiemu przez Bentkowskiego niedostatki językowe i stylistyczne wiążą się po pierwsze z tym, że stanowią wykroczenia przeciwko gramatyce Onufrego Kopczyńskiego² (której Mroziński nie znał), a wynikają z panującego ówczesnie zwyczaju językowego, mają charakter uzualny. Po drugie wiążą się ze znajomością francuskiej terminologii wojennej, dla której nie było odpowiedników polskich – stąd Mroziński wprowadzał do tekstu neologizmy, tłumacząc niejako obce wyrazy³.

² Np.: używał końcówki fl. -ę w bierniku lp. po spółgłosce miękkiej: szyję, na baterię; -q w bierniku w liczbie mnogiej: *jedną korzyść*; unikał kreskowania é; stosował końcówkę -ów w rzeczownikach r.ż.: *bateriów* (Kawyn-Kurzowa 1957: 98).

³ Np.: murołom (*pétard*); zagłówek (*ête de pont*); lotny kosz okop (*sape volante*) (Kawyn-Kurzowa 1957: 100).

Ogląd badanego tekstu pozwala chociaż w części przyłączyć się do tej opinii. Można stwierdzić, że Józef Mroziński z pewnością miał świadomość językową rozumianą jako „pewien kulturowy zespół przekonań, ponadindywidualne wyobrażenie dotyczące celu używania języka” (Pietrzak 2004: 180). Dowód tego daje już w pierwszym akapicie *Oblężenia*, gdzie wyraźnie określa cel i przeznaczenie, a także funkcję dzieła, przywołującego pamięć o doniosłych postaciach (nie tylko rodaków) i wydarzeniach. Pisze:

...iako jeden z najsukuteczniejszych środków do wzbudzenia szlachetnego zapału miłości oyczyzny, słusnie są uważane; nie zbywa i czasom naszym na podobnych wzorach, które nie tylko wiekowi temu chlubę przynoszą, ale i następnym pokoleniom, naśladownicze obrazy cnoty wystawiać będą. Niepospolite takowe zjawienia wystawia nam oblężenie i obrona Saragossy, której wzmianka, prócz powszechnego interesu, dla Polaków obojętną być nie może. (23)⁴

Można sądzić, że jego przekonanie o celowości nadawania sensu i znaczenia zarówno indywidualnej, boleśnie krótkiej i skończonej egzystencji, jak i losom całych zbiorowości kształtowane było przez ogólnospółnotową kulturę i tradycję narracji heroicznej. Można też mniemać, że wzorów nabywał od najlepszych, na co wskazuje początek tekstu: „dzieje starożytnych ludów, a osobiwe Greków i Rzymian, podaią nam liczne przykłady zadziwiających dzieł bohater-skich” (22), który przywodzi na myśl słowa Wacława Potockiego: „Bo to językami swojemu nie tylko historie i dzieje wieków swoich, ale diariusze z sowitymi przydatkami chwały i grzejności, ale wszystkie a wszystkie stare greckie i łacińskie autory [...] wielkimi tomami piszą” (cyt. za: Hernas 1980: 421).

Józef Mroziński ma także świadomość, że ideą kompozycyjną w tego typu tekstach jest opowieść o wybranym bohaterze lub bohaterach heroicznych. Ale dominujący w całej narracji obiektywizm autora determinuje ten wybór i kształtowanie językowego obrazu dwu walczących ze sobą stron. Zadaje więc pytanie: „Szczegółowe tego pamiętnego zdarzenia rozważając czyny, w niepewności się zostanie, czyli oblężonym czy oblegającym dać co do wytrwałości i poświęcenia się pierwszeństwo” (22).

Już na początku oddaje hołd Hiszpanom, używa określeń wskazujących na ich determinację, oddanie, patriotyzm („usiłowania podziwienia godne”; „wzniosłość charakteru mieszkańców Saragossy”), porównuje ich los do losu narodów dwu starożytnych miast hiszpańskich: Sagunto i Numancji, które wsławiły się

⁴ Ten i pozostałe cytaty z *Oblężenia i obrony Saragossy...* za: Mroziński 1987.

niezwykłym bohaterstwem i poświęceniem własnych rodzin w walce z wrogiem.

Przywołuje też obraz „oblegających”, wśród których znaleźli się Polacy (i on sam). Już tu pobrzmiewa wyrażona na końcu dzieła gorzka refleksja o celowości udziału Polaków w „wojnie Napoleona”. Ta umiejętność krytycznego i obiektywnego patrzenia na bieg wydarzeń i na ludzi znajdzie swoje odzwierciedlenie w późniejszych tekstach Mrozińskiego. Píše więc krótko:

Z drugiej strony widzimy nieliczne wojsko w kraju dla niego obcym, walczące z głodem i całą ludnością [...] przychodzące na koniec przez trudy i poświęcenie się nadzwyczajne, połączone z umiejętnością, swoim przeciwnikiem nie tyle znajomą, do opasania, oblężenia, i na koniec zdobycia warownego miasta, bronionego od daleko liczniejszych zastępów i z zaciętością bezprzykładną. (23)

Mroziński umiał dojrzeć i pokazać wielką klasę przeciwnika. I zgodnie z zapowiedzią zmagania oblężonych i oblegających widzimy w tekście jakby z dwóch stron.

Spróbujmy więc nakreślić językowy sposób przedstawiania przez Józefa Mrozińskiego tych aspektów, które stanowią zasadnicze kompozycyjne elementy narracji heroicznej. Przypatrzmy się bliżej obrazowi dwu walczących stron, a także obrazowi samych działań wojennych. W ten sposób odpowiemy na dwa podstawowe dla naszych rozważań pytania:

– w jaki sposób bezpośredni uczestnik walk interpretuje poprzez język otaczającą go rzeczywistość, jakie cechy osób i wydarzeń zauważa, uwytatnia i stawia przed innymi?

– na ile wykorzystane dla powyższego celu środki językowe można określić jako typowe dla narracji heroicznej?

W niniejszym artykule głównym narzędziem opisu stanie się pojęcie atrybutu, rozumianego jako kategoria semantyczna obejmująca różnego rodzaju cechy przypisywane analizowanemu obiektowi. Na płaszczyźnie tekstu atrybut może mieć różne wykładniki formalne, jednak jego treść sprowadza się do orzeczenia cechy lub jakości tego obiektu (Woźniak 2007: 30). (Takie ujęcie różni się od wąskiego rozumienia pojęcia atrybutu jako przydawki oraz szerokiego jako każdego członu określającego w zdaniu).

Józef Mroziński swój wyjątkowy stosunek do przeciwnika wyraża już poprzez jego nominację. Na użytych w tym celu 185 słowoform 91 odnosi się do hasła *nieprzyjaciel*. Bardzo często wyzyskuje nazwę narodu: 57 słowoform hasła *Hiszpanie*, 12 – *Aragończycy* i 11 – *Saragossanie*. Używa też określeń

wskazujących na ich położenie i status: 14 słowoforn hasła *oblężęncy*, *oblężeni*. Pojawia się, ale sporadycznie, hasło *obywatel*, reprezentowane w tekście tylko przez 4 słowoforny. Autor jest przy tym powściągliwy w bezpośrednim przypisywaniu tym nazwom atrybutów w postaci przydawek. Biorąc pod uwagę pełen petyzmu stosunek Mrozińskiego do wroga, zastanawia ich niewielka liczba i mała różnorodność. Wszystkie przy tym mają konotację pozytywną. Są to: *czujny* („czujny nieprzyjaciół”), *niezwyciężony* („niezwyciężeni Aragończycy”), *niezłomny* („niezłomnych obywateli”), *nieugięty* („nieugięci obywatele”, „nieugięte dusze”, „nieugięci ludzie”), *znakomity* („znakomitszych obywateli”). Zaznaczyć trzeba, że nigdy w analizowanym tekście nie pojawiło się określenie *wróg*.

Częściej, dla podkreślenia pozytywnych cech przeciwnika, Mroziński używa atrybutów wskazujących na sposób jego działania, np.:

- „Nieprzyjaciół bronił się **z zaciętością**” (37);
- „Swą **walecznością** zadziwiali” (70);
- „Hiszpanie często **z rozpaczą** bronili” (39);
- „[...] obok przyległego domu bronili Hiszpanie **z rozpaczą**, gdyż byliby z nim stracili poprzecznicą, którą w tem miejscu mieli na Cosso” (75);
- „Gdy zdobyto wniyscie do klasztoru, bronili się Hiszpanie **mężnie** w kościele” (38);
- „Hiszpanie co dzień nieco ku środkowi miasta usuwając się, okazywali ciągle umysł **Niezachwiany**” (72);
- „[...] opór Hiszszpanów był **zacięty**” (72);
- „[...] nieprzyjaciół zagrzebać się **niezłomnie** postanowił” (66).

Wzniosłość charakteru saragossan podkreśla też autor tylko kilkoma rzeczownikami, takimi jak:

- *duma* – „Saragossanie zdawali się zapomnieć, że ich żony i dzieci dzieliły z nimi rodzaj ten niebezpieczeństwa, z **dumą** iak niegdyś odpowiadali na wszystkie propozycje kapitulacyi” (37);
- *odwaga*, *wytrwałość* – „Jeżeli tedy **odwaga i wytrwałość** oblegających uwieńczały ich usiłowania pomyślnym skutkiem, przyznać także należy, iż zdobywszy te, drogo im oblężeni opłacać kazali” (37);
- *nieugiętość* – „**Nieugiętość** wielu officerów w tøy obronie była tak wielka, że, iak wyraża Jenerał Kognat «częstokroć aby ich zwyciężyć, trzeba ich było ubić koniecznie»” (74);

– *zaciętość* – „[...] ale bynajmniej nie osłabił **zaciętości** Aragończyków” (12).

Widoczna tu powściągliwość Mrozińskiego w stosowaniu środków i zabiegów stylistycznych jest szczególną zasadą jego narracji. Sporadycznie pojawia się inny środek stylistyczny niż epitet. Do rzadkości należy personifikacja, tu – miasta Saragossy, które to miasto opatrywane jest atrybutami przypisywanymi jego mieszkańcom. Tak więc Saragossa to: „niezwyciężone”, „bohaterskie”, „nieszczęśliwe” i „nieszczęsne miasto”.

Józef Mroziński podobnie konstruuje językowy obraz walczących o Saragossę. Co ciekawe – i tu zajmuje najczęściej pozycję narratora obserwatora, dystansując się jakby od tego, że był bezpośrednim uczestnikiem oblężenia i zdobycia hiszpańskiego miasta.

Dosyć rzadko używa nominacji wskazujących na narodowość żołnierzy. W całym tekście pojawia się tylko 25 słowoform hasła *Francuz* i 26 hasła *Polak*.

Dominują określenia wskazujące na stopień wojskowy lub przynależność do określonej formacji, np.: „Oficer pułku 3go mniemając że już się myślą poddać, wysłał ku nim sierżanta z podobnym że znakiem” (45).

Wskazywana wcześniej „powściągliwość” Mrozińskiego w określaniu jakości ujmowanych w narracji postaci wydaje się w tym wypadku jeszcze większa i ogranicza się do form następujących leksemów:

- *męstwo, mężny, mężnie*:
- „Woysko, na którego zjawienie się otworzono bramy twierdz Pruskich Szpondawy, Kistrzyna, Magdeburga, nie mogło pojąć iakim sposobem **męstwo** jego, iuż w dwóch szturmach na miasto nieobwarowane, uledz musiało” (74);
- „[...] żołnierze chcą ponieść za nich zemstę w mury miasta, nie baczyli na żadne niebezpieczeństwo, dopóki nieprzyjaciel z swych strzelnic prawie zupełnie tych **mężnych** nie wyniszczył” (38);
- „Woysko to [...] stawiało się **mężnie**” (62);
- „**Mężna** jednak obrona Francuzów” (68),
- „Francuzi walczyli **mężnie**” (70);
- „Polacy rzucili się na baterią i odegnali od niey nieprzyjaciela, lecz Hiszpanie ze wszystkich stron niszczyli garstkę tych **mężnych**” (42);
- *waleczność, waleczny*:
- „Przy **waleczności** woysk oblegających było prawie rzeczą niepodobną, aby się szturm chociażby na ieden z nich nie udał” (62);

– „Wszedł nim Podpułkownik Regulski z batalionem, ale na próżno ci **waleczni** dalèy przedrzeć się usiłowali” (61);

– *odwaga, odważny*:

– „Polacy dowiedli zwykłèy swey **odwagi**” (71);

– „**Odważny** ten żołnierz z własnego doświadczenia przekonawszy się [...]” (71).

Analiza tekstu pokazuje, że zgodnie z podtytułem (*ze względu szczególniejszym na czynności korpusu polskiego*) walczący Polacy nie są zbiorowością anonimową. Mroziński przywołuje nazwiska swoich towarzyszy broni, np.:

– „[...] ranił kilku ludzi (pomiędzy temi ostatniemi był Podporucznik Ambroży Borakowski)” (31);

– „Już kapitan Notkiewicz z batalionem, którym dowodził zbliżył się pod sama baterję [...]. Porucznik Chajęcki [...] wpadł pędem na nich” (34);

– „Podporucznik Zawadzki Stefan od pobliskèy placówki w osmiu tylko woltżerów puścił się ku niemu” (35);

– „Podporucznik pułku 1go Łoski prowadził strzelców tej brygady” (35);

– „Między rannemi Kapitan Wysocki” (38);

– „W ten czas spieszy na czele iednego batalionu waleczny Pułkownik Chłopicki” (65);

– „Odważny pułkownik pułku 3go Bieliński poległ w nim od kuli karabino-wey” (70).

Ocen zaś rodaków nie dokonuje sam. Powołuje się na opinie i sądy wyrażane głównie przez Francuzów. Obok atrybutu *męstwa* wielokrotnie pojawiają się w tekście określenia wskazujące na niezwykłą *wytrwałość* i *stałość* żołnierzy Legii Nadwiślańskiej, np.:

Dodamy tu jednak, że całe wojsko francuzkie przyznawało Polakom, iż **wytrwałość** ich męstwa nie prędko zachciewać się poczęła. Officerowie francuzcy czuli radość, gdy znajdowali sposobność mówienia o tèm z Polakami. Officerowie od inżynierów, do wszystkich prac tøy wojny radzi widzieli oddziały żołnierzy polskich. Jenerałowie Francuzce [...] przy różnej okolicznościach [...] wychwalali ich **stałość** [...]. Jenerał inżynierów Haxo [...] powtarzał zawsze, że z całej armii [...] Polacy zaczęli najpóźniej w wytrwałości ostygac. (76)

Aby zaznaczyć wielkość dokonań Polaków, przywołuje Mroziński echa późniejszych ocen ich dokonań w czasie wojny z Hiszpanami, np.:

Dzień ten, który Napoleon w odezwie do wojska Francuskiego po wylądowaniu swoièm z Elby, wymienia pomiędzy czterestatu naypiękniejszymi dniami z czasów, kiedy walczyło

pod znakami orłów, jest dniem szczególnie chlubnym dla batalionu Pułkownika Kąsino-wskiego [...] później miał nadany tytuł Barona państwa Francuskiego [...]. (50)

Chociaż nie brakuje też w tekście bezpośrednich odniesień do tak ujmowa-nych opinii, np.:

Po tym to szturmie jeden Grenadyer Francuzki zbliżył się do Oficera Polskiego, aby mu po-wiedzieć, jakim sposobem królestwo polskie mogło być zdobyte. (65)

W kreślonym przez Mrozińskiego żołnierza obrazie dwu walczących ze sobą stron panuje w zasadzie równowaga w przypisywaniu stronom ilości atrybutów i wyrażanych przez nie jakości. Wyrazem tego mogą być następujące słowa: „Znowu to samo męstwo i tę samą zaciętość pokazały obie strony [...]” (44).

Przyjrzyjmy się jeszcze językowemu obrazowi działań wojennych, które sta-nowią przecież oś narracyjną tekstu. Mroziński w zasadzie nie wyzyskuje tu prawie wcale typowych dla narracji heroicznej środków stylistycznych. Atrybu-ty o charakterze wartościującym przypisuje tylko tym leksemom, które w swo-im znaczeniu posiadają semy waloryzujące. I tak:

strata jest – „bolesna”, „ogromna”, „wielka”, „najdotkliwsza”;
walka – „długa”, „krwawa”, „straszna”, „zacięta”, „ciągła”, „na zabój”;
obleżenie – „krwawe”, ale i „nadzwyczajne”;
szturm – „krwawy”, ale i „bezskuteczny”;
skutki – „nayokropnieysze”;
widok – „smutny”, „nayokropnieyszy”;
odwaga – „zadziwiająca”.

Pozostałe, związane treściowo z działaniami wojennymi, opatruje atrybutami gatunkującymi, np. *atak* – „główny”, „najgłówniejszy”, „fałszywy”, „nowy”, „prawy”, „lewy”, „zewnątrzny”, „średni”, „środkowy”, „śmiały”. Do rzadkości należą inne środki stylistyczne.

* * *

Powyższa analiza pokazuje, że w mówieniu o dziejach bohaterów i doniosłych wydarzeniach w przełomowych momentach dla danej społeczności i przekazy-waniu o nich pamięci Józef Mroziński daleki jest od stosowania narracji hero-icznej typowej dla literackiej tradycji i polskiej kultury. Rodzi się więc pytanie, czy rzeczywiście zamiar napisania dzieła heroicznego, który deklarował w po-czątkowej partii tekstu, nie powiódł mu się i czy ma to związek z tym, że nie był poetą, pisarzem, lecz tylko żołnierzem.

Pewne jest, że oficer znający wojenny znój poetą nie był i nie przedstawiał wyobrażeń rzeczy zasłyszanych, lecz opisywał zdarzenia bezpośrednio doświadczone. Chyba chciał być dziejopisem, ale był przede wszystkim żołnierzem. Pisał o zdarzeniach niedawnych, których nie okryła jeszcze uwznioślająca patyna upływającego czasu. Trzeba zaznaczyć i to, że uczestnikowi kampanii napoleońskiej w Hiszpanii, utalentowanemu i dzielnemu oficerowi, trudno było zachwycać się dramatem, w którym brał udział. Jednocześnie czytelnik po lekturze *Oblężenia i obrony Saragossy* nie ma wątpliwości, że jest to dzieło o bohaterstwie, męstwie i dzielności zarówno napadniętych (nazywanych nieprzyjaciółmi), jak i najeźdźców (Francuzów i Polaków). W relacji Mrozińskiego osoby i zdarzenia zyskują heroiczny wymiar nie poprzez typowy w narracji heroicznej patos i wzniosłość, lecz przez obrazowanie doświadczonego, utalentowanego oficera.

Tak więc heroizm Mroziński osiąga i wyraża innymi środkami niż tradycyjne. Przede wszystkim osadza go w perspektywie głębokiej refleksji nad tragicznym położeniem żołnierza polskiego, który był tylko narzędziem w planach Napoleona, a który musiał walczyć z dala od ojczyzny z wrogiem z losowego przypadku. Wzmacnia to przewijającym się przez całą narrację motywem tęsknoty za krajem: od cytacji znamiennego fragmentu dzieła Tomasza Kantorberty'ego Tymowskiego *Dumanie żołnierza polskiego w zamku Maurów*, poprzedzającego tekst:

Chwała wam, święte cienie! Lecz dwa kroć szczęśliwszy
Kto przed zgonem ogląda rodowite niwy,
A ległszy broniąc kraiu, lub usnąwszy mile,
W ustney z ziemi przodków spoczywa mogile (22)

po słowa kończące *Oblężenie i obronę Saragossy*:

Gdyby wolno było liczyć ofiary, które się czynią dla kraju swojego, zapewne dzień poddania się Saragossy byłby w tøy szczupłej liczbie, które dla Polaków dotkliwe były. [...] garstka ta z ziemi rodzinnëj usuniętych woioowników, którzy walczyli ciągle z narodami zupełnie obcemi dla swego kraiu, bez nadziei prawie powrotu do niego, nie iak inni szczęśliwsi, w sprawie własnego narodu, a w sprawie obcëy, dla tego iedynie, aby dopiero kiedyś wolno im było, a przynajmnëy ich ziomkom, walczyć o odzyskanie ziemi oyczystëy (80),

gdzie z pełną goryczy dumą pisze nie tylko o heroizmie swoich rodaków, ale i o tym, że nie mając własnego państwa, musieli walczyć z broniącym swej nie-

podległości narodem. To określa ich tragiczne położenie: „Nigdy, mówię, nie dotknął ich los tak ciężko iak na widok tego nieszczęsnego miasta” (82).

Refleksja wywołana wielkim przeżyciem, jakim była walka o Saragossę, wyrażana jest przez Mrozińskiego w tekście wielokrotnie i dotyczy także nieprzyjaciela. Przy czym Mroziński nie ogranicza się jedynie do dokumentowania heroizmu swoich przeciwników. Stara się ustalić, co jest przyczyną tak niecodziennej postawy Hiszpanów. Podkreślając ich wysiłek zbrojny, podstaw zwycięstwa dopatruje się w sferze wartości i rozstrzygnięć duchowych – ta refleksja ma wymiar ponadczasowy, powszechny, ponadindywidualny. Pisze:

Widać było, że działali ludzie, którymi bez różnicy powołania i stanu, jedne środki i zarówno silne władać mogły: Były niemi religia i niezłomna chęć niepodległości [...], szczególnijszą cechą tøy obrony; iest [...] stały, niezachwany umysł każdego [...], iest nią owo samowolne ich poświęcenie się. (68)

Następująca refleksja pochwała i zachęca do heroicznej postawy nie tylko jednostkowego bohatera, nie tylko wojsko, ale cały naród:

Bo powstał naród. Zdarzenie rzadkie, wielkie, które uskutecznić, ledwie kilka narodów iest zdolnych, chociaż tyle ich do tøy zdolności przyznaie się. Nie iedna część, nie iedna klasa [...]. Wszystkie klasy ludu. Naród, którego wszystkie członki czuią wielkość tego nazwiska, musi mieć także wielkie te epoki, których historia iest historią ludu, nie zaś dziejami kilku osób. (46)

Ze słów tych wynika przekonanie Mrozińskiego o potrzebie przekazywania historii niezwykłych narodów. To właśnie stanowi istotę heroizmu – zachęta do budowania własnego człowieczeństwa w oparciu o świadomy trud przekraczania i przewyższania samego siebie (Krzemińska 1985: 9–10): „Takie dzieje zajmują nas, chociażby tęż były obrazem najkrwawszych boiów. Mnièy razi obraz ludzi czyniących z siebie ofiary, iak ofiar czynionych z ludzi” (47).

Środkami językowymi, które uwypuklały tragizm heroicznych zmagają walczących po obu stronach barykady, nie były wyszukane środki stylistyczne, ale pojawiające się w tekście rzeczowniki, oddające opisywane zjawiska bez ich oceny, selekcji i interpretacji, uwydatniające turpistyczny aspekt wojny. Ekspozowany jest więc leksem *śmierć*, w manierycznie na przykład używanym przez Mrozińskiego związku – *stać śmierć*:

– „Wszystkie domy opatrzone były w strzelnice i napełnione chłopstwem, które **stało śmierć** w nasze szeregi” (41);

– „Na plac Carmen wychodzą cztery ulice. Trzy z nich były jeszcze w mocy nieprzyjaciela, który stamtąd **słał śmierć** i zniszczenie na atakujących” (43);

– „Potem utworzono bateria z sześciu dział naprzeciw mostu, te zmagliły w krótkie artylerią hiszpańską na nim postawioną do milczenia, i **słały śmierć** po całej nieprzyjaciela linii” (36).

Podobnie dużą frekwencję ma leksem *trup* tworzący w tekście związki z czasownikami: *zaścielać*, *okrywać*, *napelnić*, *natłoczyć*, które oddawały skalę okrucieństwa wojny, np.:

– „Tymczasem pułk 44ty **zaścielał** swemi **trupami** wejście do bramy Engracia, którą wybić usiłował, aż póki oddział kapitana Ball nie przedarł się przez dalsze mury za bramę [...]” (41);

– „Pułk 44ty i drugi polski jeszcze i tu **okryły trupami** ziemię” (44);

– „Tymczasem zajęcie klasztoru Santa Engracia, **napelnioneo trupami** [...]” (56);

– „Nową krwawą walkę robić potrzeba było o przyległą lichą jaką zagrodę, która znowu podobnież **trupami natłoczona była**” (72).

Eksponowany jest też leksem *krw* występujący w stałych, uwarunkowanych tradycją używania języka, związkach:

– „Z wściekłością, że tak powiem, patrzył żołnierz na ulicę Cosso, która iuż tyle **krwi kosztowała**” (44);

– „Ledwie mam czas otrzeć szpadę moję zawsze **zbroczoną krwią** tych nędzarzy” (47);

– „Codzienne boie i szturmy były zawsze **poopłacane krwią** kilku walecznych” (56).

Paradoksalnie, skrupulatny, obiektywny, realistyczny, a nawet – jak piszą niektórzy krytycy – zbyt oschły i mało obrazowy styl Mrozińskiego czyni z jego narracji rzeczywistą opowieść o bohaterstwie i męstwie walczących. Efekt ten osiąga na przykład poprzez nagromadzenie w małej tektonicznie jednostce tekstu wyliczeń określiń nazywających jednocześnie skutki wojny i ukazujących heroizm walczących. Na przykład w jednym akapicie pisze:

Już w mieście dało się czuć niedostatek [...], bombardowanie trwało iuż od trzech tygodni, zaraza szerzyła się straszliwie, około 350. ludzi umierało codziennie. [...] Zabrakło iuż ziemi na chowanie trupów [...], stosami leżały rozszarpane i rozrzucone przez bomby. [...] Oblęgający iuż byli w mieście, nadziei posiłków iuż prawie nie mieli Saragossanie. [...] Kule armatnie kruszyły obrończe zapory, pod domami iuż podkładano miny [...], a nayokropniejsza zaraza grasowała w tych schronieniach [...], a przecież Saragossanie pozostali niewzruszeni. Stan ten

nieszczęsny, nie tylko nie ugiął ich umysłu, lecz owszem zwiększał zaciętość i rozpacz niezłomnych tych obywateli. (66)

To powoduje, że jego wypowiedź jest gładka, a tok narracji jasny. Buduje przy tym żywą panoramę zdarzeń i dynamizuje kreślony obraz poprzez zestawienie, napiętrzenie form werbalnych, np.:

Pułkownik Chłopicki przedziera się, przebywa wylom, wpada do kastoru i wypędza ze wszystkich jego części nieprzyjaciela; a czując iak korzystną rzeczą byłoby mieć iuż wewnątrz miasta plac broni, [...] nie przestaie na swęy zdobyczy, ale zaraz wdziera się do drugiego klasztoru, zdobywa wszystkie inne budowle zamykające plac Engracia i bierze baterę na ulicy tegoż nazwiska [...]. (65)

W chwilach, jak się wydaje, najbardziej emocjonalnych dla Mrozińskiego zaczyna się on posługiwać zdaniem krótkimi, w formie czasu teraźniejszego. Tworzy w ten sposób atmosferę szaleńczej, heroicznej walki o każdą piędź ziemi, o każdy dom, o każdy kamień.

Niekiedy zaś odwrotnie, narracja przybiera tak pozbawiony emocji charakter, że czytelnik ma wrażenie, jakby autor opowiadał o zdarzeniach, w których nie ma nic dramatycznego, które dla obserwatora są zupełnie obojętne, np.: „Nieprzyjaciel tam miał poprzecznia, w nię armatę i granatnik. Artylerzyści hiszpańscy nie dali się odpędzić, trzeba ich było na działach zakłuć; wtenczas dopiero postapiono dalę” (43).

Indywidualną cechą narracji Mrozińskiego jest określanie eskalacji opisywanych zjawisk poprzez użycie gramatycznej formy wyrażającej najwyższy stopień przymiotników i przysłówków. Ale, co ciekawe, rzadko poszczególne leksemy powtarzają się w całym tekście. Tylko formy *nayokropnieyszy* i *nayszczęśliwszy* mają więcej niż jedno użycie. Pozostałe pojawiają się tylko raz. Są to: *nayznakomitszy*, *naywspanialszy*, *nadzwyczajny*, *naydogodnieyszy*, *naypoważnieyszy*, *nayświątynieysi*, *nayniewinnieysze*, *naygroźnieysze*, *naytrudnieysze*, *naypięknieyszy*, *naydotkliwszy*, *naykrwawsze*, *nayodważnieysze*, *nayszkaradnieysze*.

Nie bez znaczenia dla tak kształtowanej narracji jest skrupulatność Mrozińskiego w podawaniu dokładnych informacji. To dotyczy zarówno kulis historycznych i wojskowych opisywanych przez niego zdarzeń, jak i samych działań wojennych. Szczegółowo przedstawia więc autor stan uzbrojenia, liczebność żołnierzy, przebieg oblężenia i zdobycia Saragossy, określa po każdej bitwie czy potyczce rozmiar zniszczeń i liczbę zabitych oraz rannych. Wprowadza de-

tale topograficzne miejsc walk. Swoj opis zestawia z danymi hiszpańskiego pułkownika, Don Manuela Cavallero, zawartymi w książce *Defense de Saragosse* i w przypisach je komentuje.

* * *

Józef Mroziński miał zamiar napisać dzieło heroiczne. Czy tego dokonał? Z pewnością tak. A przy okazji stworzył dzieło o randze źródła o dużej wartości naukowej. Od strony stylistycznej daleko mu do narracji heroicznej, którą podziwiamy w *Jerozolimie wyzwolonej* Torquata Tassa w tłumaczeniu Piotra Kochanowskiego, w *Oblężeniu Jasnej Góry Częstochowskiej* przypisywanej Walentemu Odymalskiemu czy *Wojnie Chocimskiej* Wacława Potockiego. Ale może tak właśnie wyrażają swoje emocje rzeczywisci bohaterowie. Stąd rodzi się kolejne pytanie, na które chyba znamy dzisiaj już wszyscy odpowiedź: czy nie było lepiej narodowej historii uczyć się od naocznych świadków niż od wielkich poetów?

Na autorce niniejszego artykułu największe wrażenie wywarł sposób mówienia o przeciwniku. Szczególnie wtedy, gdy zestawia się go z pogardliwymi obrazami wrogów w relacjach o niewątpliwych przewagach – grunwaldzkiej czy wiedeńskiej. Chyba oficer praktyk rozumiał, że respekt dla pokonanego przeciwnika zwiększa rozmiar zwycięstwa. Pogarda okazywana pokonanym degradowuje rozmiar zwycięstwa, bo dla niego miarą jest wysiłek przewyższający zaangażowanie potężnego przeciwnika. Wzmacnianie nienawiści do wroga przed bitwą dodaje sił, ale szacunek dla pokonanego przydaje blasku zwycięstwu. Czy jednak taka jest estetyka heroicznej narracji?

Literatura

Hernas C., 1980, *Barok*, Warszawa.

Jakobson R., 1989, *Józef Mroziński – generał-językoznawca. Pamiętka i przypomnienie*. – Tenże, *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, t. 2, red. M.R. Mayenowa, Warszawa, s. 7–21.

Janion M., 2009, *Bohater, spisek, śmierć. Wykłady żydowskie*, Poznań.

Kawyn-Kurzowa Z., 1957, *Mroziński jako gramatyk*, „Poradnik Językowy”, 3, s. 97–110.

Krzemińska K., 1985, *Bohater mityczny w powieściach polskich i francuskich XIX w.*, Warszawa.

Mayenowa M.R., 1986, *Józef Mroziński w dziejach językoznawstwa*. – J. Mroziński, *Dzieła wszystkie*, t. 1, red. Z. Florczak, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.

- Mroziński J., 1987, *Oblężenie i obrona Saragossy w latach 1808 i 1809, ze względem szczególniejszym na czynności korpusu polskiego*. – Tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 1, red. Z. Florczak, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Pietrzak P., 2004, *Narracja literacka a świadomość językowa. – Narracja i tożsamość (II). Antropologiczne problemy literatury*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa.
- Skubalanka T., 2001, *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie*, Lublin.
- Woźniak E., 2007, *Ofiary i krzywdziciele. Studium postaci w przedtrydenckim piśmiennictwie pasywnym. Analiza językoznawcza*, Łódź.
- Zwierzchowski P., 2005, *Filmowy wizerunek śmierci heroicznej w perspektywie mitu. – Mity. Mitologie. Mityzacje. Nie tylko w literaturze*, red. L. Wiśniewska, Bydgoszcz.

The Siege and Defence of Saragossa by Józef Mroziński and the tradition of heroic narrative

The detailed studies conducted in the article are based on the issue of heroic narrative. Heroic narrative is a type of writing concerning serious subjects significant to the Polish identity, cultural context and national history. These notions are implemented in language through linguistic features showing pathos and loftiness, uncommon tragedy, violence and vividness of the presented characters and historical events.

The aim of the study was to establish a set of features determining the way heroic narrative is written. These features are mainly implemented by literary works and by texts which are strictly literary, but their author was the direct participant of events which were crucial for a given community. The basis of the article is *Oblężenie i obrona Saragossy w latach 1808 i 1809, ze względem szczególniejszym na czynności korpusu polskiego*. The text can be classified as fiction because its author, Józef Mroziński, was not a writer but a soldier (a captain) taking part in the military actions described in the text.

The idea of “linguistic picture of the world” has been used in the article. It has allowed showing how a direct participant of the battle interprets the reality through the language, which features of people and things he notices and emphasizes and to what extent the linguistic features he uses are typical of heroic narrative. The main tool of description was the notion of attribution, which is understood as a semantic category covering different kinds of features ascribed to the analysed object.

The conducted studies have shown that when talking about heroes and crucial historical events one does not always use the features of heroic narrative typical of literary tradition and Polish culture. Józef Mroziński depicts heroism by using non-traditional features such as: in the subject matter – a deep reflection on the tragic situation of both people who lived in a besieged city and the besieging soldiers, in the language – meticu-

„Oblężenie i obrona Saragossy” Józefa Mrozińskiego

MARZANNA UŹDZICKA

lous, objective and truthful style, concerning lexis describing facts without assessment, interpretation and selection, emphasizing the tragedy of war. Another typical feature of Mroziński's style is accumulation of verbs and verbal phrases; in the text organisation – numbers of enumerating phrases referring to tragic effects of war and the heroism of fighting people.

Keywords: *heroic narrative, artistic style, “linguistic picture of the world”, attribution, cultural context.*